

Kapłan i Eucharystia

Właściwie jedno bez drugiego nie ma racji istnienia. Nigdy i nigdzie nie zostanie odprawiona żadna Msza święta, bez kapłana. Ale też trudno sobie wyobrazić kapłana, kapłaństwo, bez Eucharystii. Owszem, wielu księży ?rozwiódło się? z Eucharystią, porzucając swój stan, pozostało jednak ich kapłaństwo, jakby w ?stanie uśpionym?. Tak jak małżonek, który rozwodzi się ze swoją małżonką, nie przestaje być jej mężem. Paradoks! Bo tym, co daje życie kapłanowi jest codzienna Eucharystia. Na konsekrowaną Hostię patrzy się z dwóch stron. Z jednej strony patrzy kapłan, który Ją ?urodził? mocą swego kapłaństwa. W pewnym sensie ?dał Jej życie? – z woli Pana Jezusa i Jego mocą: To czyńcie na moją pamiątkę. Chrystus zaryzykował, by Najświętsza tajemnica Jego uobecniania się, dokonywała się przez ręce kapłana. Tak było i tak będzie, do końca istnienia świata. Nawet jeśli ludzie będą pluć na kapłana. Nic nie szkodzi. Materia plucia nie jest materią sakramentalną. Ale! – bo byśmy o tym zapomnieli. Na Hostię patrzy się przecież też z drugiej strony, tzn. od strony ludu wiernego. Spojrzenie adoracji, miłości, uwielbienia, skierowane do Pana Jezusa obecnego pod postacią chleba, którego trzyma kapłan. Ojciec świętego Ojca Pio nie mógł być na Mszy prymicyjnej swego syna (po prostu zarabiał na jego studia i prymicje daleko za oceanem). Więc poszedł w niedzielę do kościoła na Mszę św. i ?cały koncentrował się na kapłanie celebrującym Mszę i widział w nim inną twarz, inne dłonie, słyszał inny głos?. Oczywiście widział i słyszał głos swego syna. Kiedy my uczestniczymy w Najświętszej Eucharystii, staramy się w niej z wiarą dostrzec Syna Bożego, pod postacią chleba. Takie jest pragnienie kapłana, sprawującego Eucharystię, i takie jest pragnienie każdego uczestnika Mszy św. I tak, codziennie, spotykamy się patrząc w tę samą stronę, choć z dwóch różnych stron, patrzymy na tego samego Pana Jezusa, który został uobecniony na ołtarzu przez ręce kapłana. Czy jest nas piętnastu, dwudziestu, a nawet pięćdziesięciu –

dzieje się to samo, niby po obu stronach, ta sama tajemnica obecności Chrystusa eucharystycznego, Boga pośród ludzi, uobecnianego przez ręce kapłana. Patrzymy i adorujemy z różnych stron, Tego samego, który powiedział: A oto Ja jestem z wami, po wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Kapłan – pośrednik

Wjeżdżając do Ars, miasteczka w południowej Francji, z daleka można dostrzec pomnik proboszcza tamtejszej parafii, św. Jana Marii Vianney'a (patrona Roku Kapłańskiego) z palcem uniesionym ku górze i stojącego obok chłopca oraz napis w języku francuskim: "Ty wskazałeś mi drogę do Ars, ja ci wskażę drogę do nieba". Pomnik ten nawiązuje do sytuacji, kiedy to posłany przez biskupa św. Jan Maria szuka drogi do swojej przyszłej parafii, w której potem miał zostać świętym. Tę drogę w końcu pokazuje mu chłopiec, któremu przyszły Proboszcz obiecuje za to wskazać drogę do nieba. To wydarzenie ma bardzo głęboką wymowę. Odsłania bowiem dokonującą się wymianę jaka ma miejsce na linii człowiek – kapłan – Bóg. Kapłan poznaje ludzi, do których zostaje posłany. To oni odsłaniają siebie, jacy są, gdzie mieszkają, jak żyją, czym się martwią i czym się weselą. To oni zapraszają kapłana do swoich rodzin, domów, a on uczestniczy w ich radościach, powodzeniach; kapłan staje się pierwszym świadkiem ich zaślubin, ale też współczuje, modli się, gdy umrze ktoś z rodziny. Kapłan poznaje rodziny przez dzieci, które przygotowują się do przyjęcia I Komunii świętej. Kapłan rozmawia, gdy trudno znaleźć wyjście z sytuacji, budzi nadzieję, gdy pojawia się beznadziejność. Towarzyszy pielgrzymom, którzy poszukują wytchnienia i odosobnienia, by się modlić. Kapłan modli się za chorego i z chorym, gdy zostanie zaproszony do miejsca cierpienia. Święty Proboszcz z Ars potrzebował chłopca, który wskazał mu drogę do

jego przyszłej parafii, po to, by mógł tam pozostać jako ten, który potem będzie pomagał szukać Boga. To również od św. Jana Marii Vianney?a pochodzą słowa: Po Bogu kapłan jest wszystkim. Pozostawcie jakąś parafię przez dwadzieścia lat bez księdza, a zaczną tam oddawać cześć bestiom. Kapłan jest tym, który pośredniczy między Bogiem a człowiekiem. Ksiądz czyli ten, który jest jednocześnie z tego i z tamtego świata (Chester-ton). Kapłan jest z tego świata; żyje w tym świecie, z tego ludu wzięty, i dla tego ludu postawiony. Żyjący i znający dobrze sprawy tego świata, ale jeszcze lepiej znający reguły ?tamtego? świata, do którego Pan Bóg wzywa wszystkich ludzi. O kapłanie ludzie wiedzą wiele i mówią bardzo wiele o księżach, ale kapłaństwo będziemy mogli tak naprawdę poznać i zrozumieć dopiero w niebie (J.M Vianney). Kim więc jest kapłan? Jest tym, który zna ludzi, życie jakie jest, ale jest również tym, który zna Boga prawdziwego, i Kim jest. A jeszcze bardziej kapłan jest tym, którego Pan Jezus zna najlepiej; lepiej niż parafianie, lepiej go zna niż on sam siebie. Bóg zna nas najlepiej.

Ksiądz

W miniony piątek, tj. w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa papież Benedykt XVI zainaugurował w całym Kościele Rok Kapłański. Ma to związek z obchodzoną w tym roku 150. rocznicą śmierci proboszcza z Ars, św. Jana Marii Vianneya. Kapłani bardzo się cieszą z ogłoszenia tego Roku. Wiązą z tym Rokiem wielkie nadzieje, bo każdemu z nich potrzeba dużo, dużo siły do pełnienia posługi kapłańskiej. Skąd oczekują tej siły? Od ludzi? – którym głoszą Słowo Boże, sprawują sakramenty święte, zwłaszcza Eucharystię. Owszem, bo zawsze lepiej usłyszeć dobre słowo, niż anonimowy bełkot. Kapłan jednak najbardziej tęskni za tą siłą, za to mocą, którą może otrzymać wyłącznie od Tego,

który go powołał, od Chrystusa, Jedynego i Najwyższego Arcykapłana. Tak bardzo nam tej mocy potrzeba. Tak bardzo!!! Jeden z kapłanów naszej diecezji kazał sobie napisać na pomniku nagrobnym następujące słowa: *Ukochałem was, módlcie się za mnie*. Piękne życzenie, piękne słowa. Choć było to życzenie już "za grobu". Myślę jednak, że każdy kapłan gdzieś na dnie serca nosi to samo pragnienie, jeszcze za swojego życia, pragnienie, aby się za niego modlono. Aby się przede wszystkim za niego modlono, bo jego posługa w każdej parafii, to także posługa modlitwy, za żywych i zmarłych.